

Eldo

"Pamiętniku"

Visit "[Pamiętniku](#)" on MotoLyrics.com

Dawno nie pisałem, poczekaj skrece kilka splifow,
Otworze okno, I wygonie kota na dwor, tylko ja I ty,
Podzielimy te noc pol na pol.
Mam zla jesien przyjacielu to nie zart, tak juz jest,
Wiem, psychike hartowalem jak stal.
Spokoj zaginiony, jak grad, iluzja, dni znikaja,
Âwiat przez szybe z za biurka.
Drogi pamiętniku, wiesz ze to nie skarga, to wymiana,
Litera za kazde tik tak z zegarka, tatuaz z emocji
wypalany
Lutownica niech boli, warszawskie Antki nie krzycza.
I nawet jesli to wzmacnia szkielet, wzmacnia, ale tez
Spala w proch czastke ciebie, za duzo toksyn jakbym
kapal sie w kwasie,
Nie chce pluc jadem I stalowki maczac w kwasie.

Idac do przodu wyznaczona droga, zjednoczeni w
rapie nie ulegamy modom.
Prawdziwy hip hop to ambrozji smak,
Ktoej nie zmierzysz w monetach, z czasem to
poczujesz.

Drogi pamiętniku teraz chwila o rapie, jedna metafora,
panczlajn,
A tysiac trafien, jesli emeryci sa zmeczeni - zrobcie
przerwe,
Za malo wodzow, za wielu Indian chce grac na bebnie.
Usiadz na lawce, popij gatorejdem, stawiaj znaczki na
kartce
I polacz slowa z werblem.
Rap uczen, student I aktywista, raper glupek, r
Raper prostak, raper faszysta - kurwa, pamiętniku, o co
biega?
Wiem, maraton jest fajny, ale nie kazdy musi biegac.
Nie wszyscy powinni zejsc z drzewa, szcur klamiesz
ziom,
Od dzisiaj nie kazdy moze spiewac.
Wkurwiony Paganini, przebacz ale wiesz pamiętniku ze
Gdy kochasz to tak trzeba.
Ortodoksja, dalbym sie pokroic za rap,
Riposta dla tych ktorzy szczaja z dumy na rap.

Za wiele ego, jakbysmy nie byli jednocia.
Mam dosc tego, zabijam debili swiezoscia.
Mam dosc agresji, zamachow na wizerunek,
Na kulture ktorej glowny imperatyw to szacunek.
ES ZET A CE U EN E KA - jesli nie znasz znaczenia,
To ziom w zla gre grasz, partaczysz,
Kozaczysz ja przygladam sie tym skokom,
I rozumiem to poprzeczke ustawilem tak wysoko.
Za wielu architektow - malo budowniczych,
Za malo fanow - otaczaja nas sami krytycy,
Za wielu profesorow - studenci poszli w las,
Za wiele sporow - za malo dobrych utworow.
Drogi pamietniku, daj mi jeszcze chwile,
To dla mnie wazne, to plynie w kazdej mojej zyle.
Mowie rapem, mysle rapem, mysli lapie I przelewam je
na papier -
Taki swiat kiedys sobie wysnilem.
I kazde bla bla, to tylko bla bla bo gdy Bog jest twoim
ochroniarzem,
To oszukasz diabla, wiec po ulicach chodze jak
niesmiertelny,
Jak miasto Semper Fidelis, zawsze wierny.

Miasto, wiesz pamietniku ja zabiore cie nad Wisle
Bedziemy pic, palic, gadac, wspominal, myslec.
To juz inne dni, inny ja, inna Warszawa -
Bez niej, jesli nie ona o niej opowiada, bila sie
pamietniku,
Ja patrzylem z bliska, to boli lecz to obowiazek stac
obok I wytrwac.
Lekarze mowia - moze odejsc - rozne rzeczy mowia.
Moze je stracic, bo trwało przeciez tak dlugo, zycie.
Âłapie sie ostatnich chwil, jest gotowa,
Lecz widze ze zamiast isc wolalaby je przejsc od nowa.
Uzyla bowiem w to starcie, finisz, meta,
Wiem pamietniku takie skale hurt to nie detal.
Nie pytaj o nia, kiedys wyjme z szuflady,
Historie o aniolach, wczasach zaglady.
Aniolach z Warszawy, sile ducha I dumy,
Namietnosciach I wierze ktora kruszyla w proch
chmury.
Pamiec pamietniku, przechowuje relikwie,
Pamiec o przewodniku po miescie, malej ojczyznie.
Mowila mysl, szanuj matke, spelniaj marzenia,
Kochaj zycie jak wariat, wal w pysk jesli trzeba,
Podpal swiat dla tej jednej - spal w cholere, sluchaj
serca -
Dni na ziemi nie mamy za wiele.
Moglbym tak dlugo, pamietniku,
Nie mam slow tyle, nie ma dni tyle, tyle kartek w
notatniku,

Aleja Roz pamietam, bede tam, slowo, z nia,
Banda malych galganow zyjac morowo.
Z biglem, stoleczne Antki z dobrej szkoly,
Pamietniku nie ma mowy, nie zawracaj pan glowy.
I tak to dziala, wspomnienia to dziala, strzal -
Padam w gruzy na zawsze rana,
Chociaz doswiadczenie ponoc uczy, pamietniku, los
kuje,
Czasem sie zastanawiam czy wstane kiedys - znow
padam,
Od losu pstryczek w nos, od zyczliwych rada -
Bedzie dobrze - wez spierdalaj... wez idz z naiwnym
pogadaj.
Git, zycie jest, starczy nie wymagam, biore - dziekuje,
I dalej sie zastanawiam.
Bol plus sny na jawie, dziwna kombinacja,
Aktor tysiac, szatan dzis kapie mnie w atrakcjach,
Tysiace slow na ramieniu Dzibril(?),
Noc spokoju, pamietniku, noc pamieci I modlitwy,
On na skrzydlach przez miasto razem,
Sypiac slowa wam do snow w postaci marzen,
Doktor Strange Parias ale tez super bohater,
Wyrzutek, ideowiec, co nagi stoi przed swiatem.

Jol tu Parker chodz nie Peter, ja tkam sie z liter,
Zyje w chmurach choc to parter, slowa, czas,
Barter, pol serio, pol zartem, pol na pol z bitem,
Woda, sok, pol na pol, boom, boom takie zycie.
Pamietniku, wiesz wszystko, swiat jest dziwny,
Czasem nie wierze, usprawiedliwienia dla naiwnych.
Nie kumam, wolno wiecej jesli tylko cos umiesz,
Piers medali chuja warta gdy masz pusto w rozumie.
13-latka, zamknij pysk, przyjmij fakty,
Za reke z nia mozna ale chodzic na hustawki,
Zatruwasz jej czystosc soba,
Bedzie miala potem dreszcze, gdy mezczyzna choc
przejdzie obok.
Miej swiadomosc, mowimy o dziecku do diabla,
Nie zadam linczu ale obroncy idzcie do diabla,
Smutna prawda, milosc, propaganda,
Wysiadam pamietniku po wybojach moralnosci jazda!

To nie dla mnie pamietniku, urodzilem sie za maly,
Â!lepy niemal kaleki, kilo 700 wagi, moze dlatego nie
kumam,
Nie pasuje I draznie, nie wiem jak sie poruszac I mam
jedynie wyobraznie.
Nie skarze losu, to nieobojetnosc, wygrywam, mam
troche sosu,
Umiem w chwili dostrzec piekno, wierze w to ze serce
sie nie myli,

Na zbity jak cos wysmieje, ja wysmieje twój pesymizm.
Wiara to skarb, bez wiary wola jest jedynie
potencjałem,
Niewypalem, skarbem w magazynie.
Prawda, wielu sie boi, chce sie schowac,
Tez lubie marzenia, nie chce uciec w zludzenia.
Zmieniac sie, pracowac, bic w stal rozgrzana,
Zamien dom z kamienia, dac jej ten zbudowany z
ramion,
Zyc jak w pamietniku,
Wciaz jestem fanem Solo Dolo, jak Kadi w zimnym
lozku nad ranem.

Visit [Eldo](#) page on MotoLyrics.com, to get more lyrics and videos.

[MotoLyrics.com](#) | Lyrics, music videos, artist biographies, releases and more.